

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

BZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I KULTURALNY

Czerwony rząd chce rokować z generałem Franco!

KOMUNISCI PRA DO ZAGARNIĘCIA CAŁEJ WŁADZY — I DO DAJSZEJ WOJNY.

Moskwa. — Z Barcelony donoszą, że na ulicach miasta rozplakatowany został oraz ukazal się w prasie komunikat centralnego komitetu komunistycznej partii hiszpańskiej, w którym partia domaga się wzięcia w swe ręce dalszego kierownictwa wojskowego i całej polityki rządu hiszpańskiego, a to w związku z żądaniem pewnych kół rządowych nawązania rokowań z gen. Franco.

Odezwa mówi m. in. „W związku z upadkiem frontu północnego zwiększyło się niebezpieczeństwo faszyzmu. Sytuacja staje się jeszcze bardziej poważna wskutek tego, że niemiecki i włoski faszyzm przy poparciu Anglii i wahanii Francji, w dalszym ciągu interweniuje w Hiszpanii, gdy tymczasem praw Hiszpanii demokratycznej bronią tylko Sowiety i proletariat międzynarodowy. W takiej sytuacji — głosi dalej odezwa — nie trzeba tracić głowy. Wojnę wygrywa nie człowiek i nie partia, lecz cały naród”.

Centralny komitet partii komunistycznej Hiszpanii oświadcza, że gotów jest wziąć odpowiedzialność za dalsze losy wojny.

„NIE DAMY SOBIE ZABRAĆ SYNOŃ” — WOLAJA MATKI HISZPAŃSKIE.

Salamanca. — Wciągani przemocą do wojsk czerwonych młodzi Hiszpanie buntują się przeciwko temu. Ostatnio na dworcu Ciudad Libre próbowały kobiety i matki zatrzymać pociąg z odchodzącymi na front rekrutami, których gwałtem porwano do wojska. Kobiety wylały do czerwonych zbiorników: „Nie damy sobie zabrać synów”. Jednakże przyby-

ła na dworzec policja czerwona, usunęła kobiety z torów i wiele z pośród nich aresztowała.

Na terenie południowo-zachodnich miast francuskich znalazło się wielu zbiegów z Hiszpanii czerwonej, którzy liczą się z możliwością zwycięstwa gen. Franco i powrotu do ojczyzny. Ludzi tych próbują namówić emisariusze czerwoni do powtórnego zaciągnięcia się w szeregi wojska czerwonego. Nie udaje się to jednak zupełnie. Na wybrzeżu katalońskim w kilku miejscowościach uciekli nierzy asturyjscy, zmuszeni głodem i niedzą, rekwirowali żywność po sklepach. Między nimi a czerwoną policją doszło do starć.

Ostatnio Companys wzywał do siebie kilkakrotnie ministra oświaty, poczem rozeszła się pogłoska, że ów minister wyjechał zagranicę. Kola oficjalne zachowują w tej sprawie milczenie.

BRUNO MUSSOLINI OCALAŁ W ATAKU LOTNICZYM.

Paryż. — Kilka dni temu obiegły prasę pogłoski, zanotowane i przez nasze pismo, o nieszcześliwym wypadku, jakiemu miał ulec Bruno Mussolini.

Jak się okazuje, źródłem tych pogłosek był wypadek, z którego Bruno Mussolini wyszedł cało. Mianowicie Bruno znajdował się w gronie lotników przed jednym z hangarów. Nagle nadleciały samoloty rządowe i obrzuciły miejscowość bombami. Jedna z bomb trafiła w pobliżu hangaru, a siła powietrza odrzuciła lotników na odległość kilku metrów.

Niektórzy z lotników odnieśli lekkie kontuzje, natomiast Bruno Mussolini wyszedł z wypadku cało.

Pogrom wojsk chińskich pod Szanghajem

STOSY TRUPÓW NA POBOJOWISKU SZANGHAJSKIEM.

Szanghaj. — Agencja Domei donosi: Władze japońskiej marynarki wojennej ogłosiły w niedzielę komunikat donoszący, że w sobotę popołudniu silne oddziały marynarki japońskiej wylądowały w Pajmo, 60 km. na północ od Szanghaju, naprzeciwko pozycji wojsk chińskich.

Rozpoczęła się natychmiast walka. Oddziały japońskie zajęły miejscowość Czin-Tang-Czen, znajdującą się w odległości 25 km. na północ od Taczang, a następnie odrzuciły kolumny wojsk chińskich, które wycofały się w nieladzie. Ja pończycy posuwają się szybko naprzód.

Korespondent Havasa zwiedził zachodnią dzielnicę Szanghaju, w której w ciągu ostatnich dni rozgrywały się walki, zakończone druzgocącym zwycięstwem Japończyków.

W całej dzielnicy Hugyao wiele domów, należących do cudzoziemców ucierpiało znacznie od bombardowania. Ludność cywilna była niemal w całości ewakuowana. Nieliczne grupy wolnych strzelców pozostały jeszcze w tej dzielnicy i od czasu do czasu rozlegały się strzały. Na drogach leży wiele trupów żołnierzy chińskich i ludności cywilnej.

Wszystko świadczy o pośpiechu, z jakim wycofywali się Chińczycy. Widac porzucone działa, jaszczce artyleryjskie, skrzynie z amunicją i wiele innego materiału wojennego. Lotnisko Hungyao było silnie fortyfikowane. W wielu miejscach poza zasłonami z blachy pancernej umieszczone były liczne gniazda karabiniów maszynowych.

CHIŃSKI MINISTER PROPAGANDY U MUSSOLINIEGO.

Wiedeń. — Chiński minister propagandy Czen-Kung-pao przybył według doniesień ze źródeł włoskich na kilkudniowy pobyt do Rzymu. Według powszechnych przypuszczeń przeprowadzi on rozmowy z Mussolinim i hr. Ciano.

W kołach dyplomatycznych przypisuje się tej wizycie ministra chińskiego do paktu przeciwkomunistycznego doniesione znaczenie, ponieważ nie jest

wykluczone, że Mussolini podjąłby się ewentualnie misji pośrednictwa pomiędzy Chinami i Japonią.

W związku z tymi usiłowaniami nie milkną pogłoski, krążące już od szeregu dni, według których Chiny przystępują

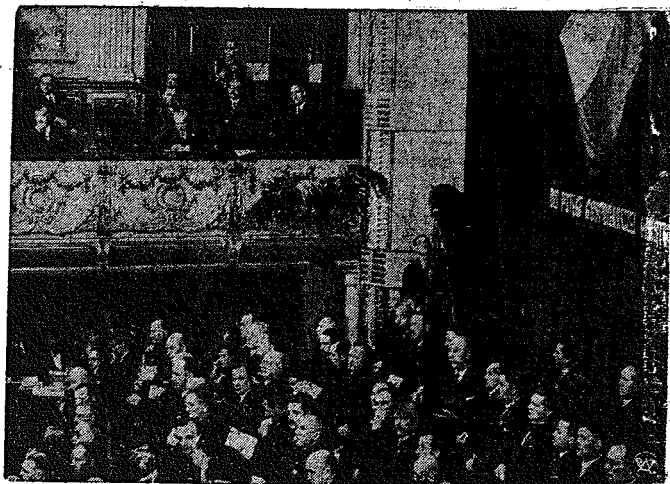
Wielki sejm kupiectwa polskiego w obecności Pana Prezydenta Rzplitej

PRZEMÓWIENIA PRZEDSTAWICIELI RZĄDU I KUPIECTWA. — PRZECIWPŁADZE ETATYZMU I BIUROKRACJI WYSTĄPIŁ OGÓLNOPOLSKI KONGRES KUPIECTWA CHRZEŚCIJAŃSKIEGO.

Warszawa. — Przy udziale czterech tysięcy delegatów rozpoczął w sobotę obrady Ogólnopolski Kongres Kupiectwa Chrześcijańskiego. Ponieważ wielka sala warszawskiej Filharmonii nie mogła po-



Kongres Kupiectwa Chrześcijańskiego. Rzut oka na wielotysięczne rzesze uczestników Kongresu Kupiectwa Chrześcijańskiego w Filharmonii w Warszawie.



Kongres Kupiectwa Chrześcijańskiego.

W sobotę w godzinach rannych w sali Filharmonii Warszawskiej nastąpiła uroczysta inauguracja Ogólnopolskiego Kongresu Kupiectwa Chrześcijańskiego, zorganizowanego przez Naczelną Radę Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego. Na Kongres przybyło przeszło 4 tys. delegatów z całego kraju, z których niemal połowę stanowił szereg organizacyjnych. W uroczystości otwarcia Kongresu wziął udział Pan Prezydent Rzeczypospolitej prof. dr. Ignacy Mościcki, który przybył w towarzystwie p. wicepremiera inż. Kwiatkowskiego. Obrzymała sala Filharmonii nie mogła pomieścić wszystkich uczestników Kongresu, to też zainstalowano mikrofony i głośniki w kinach „Pettit Trianon”, „Rialto” i w Teatrze Małym gdzie zgromadzili się delegaci, słuchając z zainteresowaniem wszystkich przemówień. Zdjęcie przedstawia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. dr. Ignacego Mościckiego w towarzystwie p. wicepremiera Kwiatkowskiego w łozy honorowej podczas inauguracji obrad Kongresu Kupiectwa Polskiego.

do paktu przeciwkomunistycznego(?), aby w ten sposób stworzyć dogodną podstawę do rokowań pokojowych z Japonią.

CHIŃCZYCY KUPIJĄ BRONĘ W NIEMCZECH

Berlin. — Wojskowy doradca marszałka Czag-Kai-Szeka gen. Pa-Li-Cian przybył do Berlina po powrocie z Brukseli, gdzie brał udział w konferencjach politycznych. Ma on również odbyć z kanclerzem Hitlerem rozmowę.

W Berlinie bawi też chińska delegacja, przybyła z Rzymu, która ma zamiar zakupić czołgi i wszelki inny materiał wojenny. Delegacja ta ma zamiar zadatkować dalszą partię materiału wojennego, poczem odleci do Paryża.

rzy nie mogli już dostać się na główną salę obrad w Filharmonii.

Kongres w ostatnich dosłownie godzinach rozrósł się w nieoczekiwanie olbrzymią manifestację kupiectwa polskiego. Uczestników Kongresu przybyło niemal trzykrotnie więcej, niż się spodziewano.

Wystano, jak się okazuje, 4.500 zaproszeń dla kupiectwa warszawskiego i 10 tysięcy na prowincję, licząc, że — jak zwykłe bywa — zgłosi się co najwyżej 20 procent zaproszonych. A tymczasem przybyło ich około 35 procent.

Obrady poprzedziło uroczyste nabożeństwo w katedrze św. Jana, które w asyście duchowieństwa celebrował J. E. ks. arcybiskup Gall. Okolicznościowe kazanie wygłosił ks. Kosibowicz.

Po mszy św. złożono wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

O godz. 10-jej natłok przybyłych przed gmachem Filharmonii okazał się tak wielki, że policja wstrzymała ruch przechodniów. W pół godziny później wielokrotnie kordony policji zamknęły całkowicie ruch na ulicach Moniuszki, Sienkiewicza i Jasnej.

Oficjalne otwarcie kongresu odbyło się w sali Filharmonii w obecności najwyższych dostojników państwowych.

Przybyli m. in. marszałek Car, ministrowie: Roman, Świętosławski, Ulrych, Poniatowski, podsekretarze stanu: Grodyński, Rose, Morawski, Sokolowski, Chelmoński, ks. arcybiskup Gal, prezes P. K. O. dr. Gruber, gen. Regulski, przedstawiciele samorządu gospodarczego i szeregu organizacji zawodowych.

Wielka sala Filharmonii wypełniła się po brzegi delegatami z całej Polski. Na balkonach 1-go piętra ustawiono się 40 pocztów sztandarowych.

Na frontonie ściany umocowano dwie chorągwie o barwach narodowych na tle czerwonej draperii, na której widniał stylizowany Orzeł; poniżej zielony transparent z napisem: „Do potęgi gospodarczej Państwa — przez wzmocnienie handlu polskiego”.

Na podium zasiadli prezesi Związku Kupców z całej Polski, obok przy stole honorowym członkowie prezydium Kongresu.

O godz. 11-jej m. 10 przy dźwiękach hymnu narodowego zajmuje miejsce w honorowej łozy 1-go piętra P. Prezydent R. P. prof. dr. Ignacy Mościcki w towarzystwie p. wicepremiera inż. Kwiatkowskiego.

Gdy umiły dźwięki hymnu narodo-

Kino „Atlantic“ Kay Francis i William Powell

w wielkim dramacie miłości

Droga bez powrotu

NAD PROGRAM
dodatki dźwiękowe

wego, obecni burzą oklasków i okrzykami „niech żyje“ powitali Pana Prezydenta R. P.

Kongres otworzył przemówieniem prezesa Rady Naczelnej Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego, Henryk Brun.

Podziękował Panu Prezydentowi za wzięcie udziału w otwarciu Kongresu i powitał członków Rządu i gości.

„Zdrowy handel kupiecki — mówił m. in. prezes Brun — to ostoja mieszczaństwa. A silne materialnie i politycznie mieszczaństwo — to największa, najpewniejsza gwarancja ładu i równowagi wewnętrznej, tak podczas pokoju, jak i w czasie wojny!

Nad polskim handlem naszym musi przestać ciążyć zbiorowa sugestia, utrzymująca w społeczeństwie bezkrytyczny pogląd, że jesteśmy narodem bez kwalifikacji kupieckich, narodem, dziedzicznie uprzedzonym do „lokcia i futna“ — zakończył swe interesujące przemówienie prezes Brun, ogłaszając Kongres Kupiectwa za otwarty.

Przemówienie prezesa Bruna kilkakrotnie przerywano oklaskami i okrzykami na cześć P. Prezydenta R. P. i wicepremiera inż. Kwiatkowskiego.

Po przemówieniu prezesa Bruna rozległy się ponownie okrzyki na cześć Pana Prezydenta Rzplitej, a orkiestra odegrała hymn narodowy.

O godz. 12-ej m. 10 przy dźwiękach hymnu narodowego Pan Prezydent opuścił salę obrad.

Obrazy Kongresu potoczyły się w atmosferze niezwykłego entuzjazmu i rzadko notowanej konsolidacji wystąpienia zgromadzonych przedstawicieli kupiectwa.

W dalszym ciągu obrad Kongresu kupiectwa zabrał głos p. minister przemysłu i handlu A. Roman.

„Handel odgrywa tak kolosalną i wszechstronną rolę w życiu społeczeństwa — mówił p. minister — że jego zaniedbanie, jak to sami z własnych doświadczeń historycznych wiemy, staje się źródłem zastój i zacofania. I na odwrót, tam, gdzie kwitnie i rozwija się handel, tam staje się on źródłem bogactwa, postępu, a tym samym i potęgi narodów.

Kupiectwo nasze musi jak najrychlej przystąpić do przekształcenia swego dotychczasowego, jakże często jeszcze prymitywnego aparatu handlowego na bardziej nowoczesne formy wymiany, aby mogło spełnić ten podstawowy — zdaniem moim — warunek ożywienia gospodarczego kraju, jakim jest wzmożenie obrotu wewnętrznego.

P. minister zapowiada przychylnie potraktowanie postulatów kupiectwa w zakresie udzielania kupiectwu dogodnych kredytów długo i krótkoterminowych oraz inwestycyjnych, a także w dziedzinie podatków i opłat, ciążących na handlu.

„Nie wątpię — kończy p. minister — że zgłoszone przez kongres słuszne i osiągalne dążenia zostaną jak najprzychylniej rozpatrzone łącznie z przedstawicielami kupiectwa i samorządu gospodarczego, aby jak najrychlej doczekały się owocnej w skutkach realizacji.“

W imieniu samorządu miejskiego p. prezydent Stefan Starzyński podkreślił znaczenie handlu dla rozwoju i świetności miast.

Z kolei wygłosił przemówienie prezes Związku izb przemysłowo-handlowych p. inż. Klerner.

Następnie przemówienie wygłasza prezes Związku Izb i Org. Rolniczych poseł Sobczyk.

„Rozwój handlu, rozwój kupiectwa polskiego — to rozwój naszych miast, a tym samym zbytu dla produktów rolnych wewnątrz kraju, oraz zasięgu naszej ekspansji na rynkach światowych. Rozwój handlu polskiego powinien też pochłaniać nadwyżkę ludności, idącej ze wsi do miast.“

Prezes Sobczyk stwierdza, że kupiectwo prywatne i spółdzielczość mogą kroczyć ręką w rękę.

W zakończeniu sobotnich obrad powołano przewodniczących i członków prezydium komisji Kongresu.

Dalsze obrady toczyć się będą w Kołomyżach.

O godz. 17-ej Pan Prezydent Rzplitej podejmował herbatką na Zamku Czestochowskim Kongresu.

Na niedzielny wieczór Ogólnopolski Kongres Kupiectwa Chrześc.

jańskiego obszerny referat o planie statyzmu i biurokracji wygłosił p. W. Mierzejewski, prezes centralnego Związku Detailistów Chrześcijan.

Zwrócił on uwagę na przerosł aparat administracyjny i nadmierną ingerencję czynnika prawnego-publicznego w życie gospodarczym. Handel, który z natury swej wymaga jak największej swobody działania, uginą się pod nawałem ustaw, rozporządzeń, przepisów, okólników i t. d. Wprawdzie zarządzenia p. premiera złagodziły nieco stosunek urzędów do obywateli, niemniej jednak przerosł „czynności urzędowych“ utrzymuje się nadal w urzędach i powoduje brak odwagi na powzięcie decyzji, oraz chęć przetrucania spraw na inne urzędy i wydziały. Mówca domaga się scentralizowania spraw dotyczących handlu w jednym resorcie ministerialnym i występuje przeciwko policyjno-administracyjnym rygorom władz w stosunku do kupiectwa, o ile idzie o kwestię regulowania cen. Potrzeba prowadzenia polityki cen — oświadczył — istnieje, należy ją jednak prowadzić przy pomocy cel, podatków i kredytów, wreszcie stosować do niej całą politykę budżetową. Ścisnienie wydatków konsumpcyjnych państwa pozwoli na poważniejsze inwestycje.

Obok przerosła ingerencji władz w czynności obywatela istnieje w Polsce — oświadczył mówca — niezmiernie rozbudowana własna czynność gospodarstwa państwa i licznych czynników prawnopublicznych. Zamiast zająć się wyłącznie urzędami użyteczności publicznej, czynnik ten wkraczają do dziedzin należących normalnie do inicjatywy prywatnej.

Referent podkreślił, iż należałoby poddać głębszej analizie możliwości zlikwidowania monopolii państwowych i zastąpienia dochodów z nich opłatami akcyzowymi. Sprzedaż wyrobów monopolowych winna należeć z zasady do handlu, a nie do własnych miejsc sprzedaży monopolii i nie powinna być powierzana w drodze koncesji niefachowym osobom „zasłużonym“ lub instytucjom. Przedsiębiorstwa państwowe, przy znacznej deficytowości, zwrężają możliwości pracy handlu i powodują zubożenie społeczeństwa. Jako wybitnie anormalny stan rzeczy wskazuje mówca na fakty takie, jak objęcie przez państwowy Bank Rolny handlu własnymi sztuczny, lub prowadzenie własnych sklepów detalicznych przez Państwową Wytwórnę Ubrojeń, Państwowe Zakłady Umundurowania i Państwowe Zakłady Radio- i Teletechniczne. Ubezpieczalnie Społeczne prowadzą dziś własne apteki, drukarnie państwowe konkurują z prywatnymi, różne urzędy centralne organizują własne centrale zakupu, eliminując handel i tworząc w tym celu całe aparaty administracyjne. To samo dotyczy niektórych samorządów. Szereg miast z Warszawy na czele prowadzi na swój rachunek (jak w stolicy) jadłodajnie, kawiarnie, kina i t. p.

Konieczność reformy podatkowej o-mówił następnie referent adw. Lech Grakowski. Domagał się on zlikwidowania mozajki zbyt licznych i różnorodnych opłat i podatków, zniesienia wszelkich t. zw. samostojnych opłat celowych i różnorodnych funduszy i zniesienia przywilejów,

podatkowych dla przedsiębiorstw prawnopublicznych.

Uproszczenie procedury podatkowej uczyniłoby zbędnym wiele bezproduktywnej manipulacji, wypływającej z dotychczasowego systemu. Bardzo silnie podkreślił mówca konieczność ustalenia odpowiedzialności urzędnika za szkody, wyrządzoną obywatelowi. W sprawie podatku przemysłowego powtórzył on znane postulaty handlu, zaś co do podatku dochodowego domagał się równomiernego rozłożenia ciężarów z tego tytułu.

„Należy — mówił — złagodzić progresję i znieść wielokrotne opodatkowanie dochodów osób prawnych. Wielokrotność opodatkowania, łącznie z wysoką progresją, prowadzi w wielu wypadkach do zupełnej konfiskaty dochodów.“

Istniejący stan rzeczy powoduje depopularyzację kolektywnych form prawnych w handlu (spółki akcyjne, spółki z ogr. odpow.), które dla życia gospodarczego mają szczególnie ważne znaczenie.

Opodatkować należy dochód rzeczywisty, a unikać fikcyj w rodzaju norm średniej dochodowości w handlu, których stosowanie miało być tylko wyjątkowe, a stało się powszechną regułą. Jeśli idzie o alternatywę: samoistne opłaty na rzecz samorządów czy dodatku do podatków państwowych, mówca wypowiada się raczej za dodatkami. Pod koniec swego referatu wysunął szereg postulatów dotyczących uproszczenia i obniżenia stawek stempowych.

W dniu 17 b. m. jako w pierwszą rocznicę śmierci 4 t. p.

Marii Sobertin

odebiedzcie się na Jej intencję i wszystkich zmarłych członków Rodziny Sobertinów o godz. 10 rano w kościele św. Jakóba za-łobne nabożeństwo, na które zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych

BRAT.

Walka o prokuratora w procesie komunistów lubelskich

REWELECCJE PIERWSZEGO DNIA ROZPRAWY.

Lublin. — Proces 40 komunistów lubelskich, rozpoczął się sprawdzaniem personaliów oskarżonych. Z odpowiedzi ich wynika, że są przeważnie wyznania moźeszowego lub bezwyznaniowcami. Tylko 2 służyło w wojsku. Lewicka jest wyznania ewangelicko-reformowanego. Odpowiada z wolnej stopy i zjawiała się w sądzie w towarzystwie swego ojca, b. kuratora. Bronią ją trzech adwokatów: Gru-

szczyński, Rudziński i Kisielewski z Warszawy. Berówną bronią adwokaci Lewiński z Lublina i Grossfeld z Przemyśla. Goldfingerównę własny jej ojciec i adw. Landon z Łwowa. Innych oskarżonych bronią adwokaci: Benkiel i Karniol z Warszawy oraz Alten, Cłobotkin i Hochgmein z Lublina.

Na wstępie rozprawy obrona zgłasza sensacyjny wniosek o wyłączenie prokuratora Boryczki ze sprawy. Obrona motywuje wniosek koniecznością powołania prok. Boryczki na świadka na okoliczność, iż zagnął w tajemniczych rzekomo okolicznościach pewien „gryps“, przylany w więzieniu. Gryps ten został zniszczony a prok. Boryczko winien wiedzieć jaka była treść grypsu.

„Potęga grypsu“.

W więzieniu lubelskim przytapano w sierpniu „gryps“, pisany przez świadka Dniakiewicza. Obrona twierdzi, że Dniakiewicz był w zмовіe z oskarżonymi Makenzonem i Okoniewskim, ci zaś po aresztowaniu poczęli w przesłuchach „sv pać“ swych współtowarzyszy, co umożliwiło władzom śledczym wyłapanie czolowych figur kompartii lubelskiej. Zeznania tych świadków są — zdaniem obrony — kluczem do prawdy w tym procesie, a prawdę oświeta „gryps“. Został on jednak zniszczony przez aspiranta Chmielewskiego.

Sprawa „Grypsu“ wywołuje incydent między prokuratorem, a adw. Bankielem który — poruszając ją — zakończył swe przemówienie zwrotem.

„Wnien on był znaleźć się w rękach prokuratora i wolno mi przypuszczać, że w nich był, bo to prawo nakazuje. Z tym grypem to jest w ogóle tajemnicza historia.

Prokurator domaga się ścisłego zaprotokółowania słów adw., bo ma zamiar wytoczyć mu dochodzenie karne w związku z tym oświadczeniem.

Sprawa „grypsu“ porusza kilku Jeszcze obrońców, atakując zarazem zawzięcie pozycje oskarżycielską prokuratora Boryczki. Ataki idą po linii „dowodzenia, iż „gryps“ obalał zeznania ważnych



Miliony ludzi padły ofiarą głodu i terroru w Rosji Sowieckiej

Londyn. — „American Markury“ podaje sensacyjna depesze swego korespondenta sowieckiego, którą nazwa „pierwsza niecenzurowana“ wiadomością, jaka przedstawia się z Rosji od lat 10-ciu.

Według tej depeszy w ciągu 10-ciu lat rządów Stalina dokonano wywłaszczenia miliona rodzin kulaków i 1 milionów osób. W sowieckich obozach koncentracyjnych na robotach przymusowych znajduje się 2 miliony ludzi. W samej budowie kanału Bałtyk — Morze Białe zatrudniono 250.000 więźniów, (Iaka sama liczba więźniów pracuje obecnie przy budowie nowej linii kolejowej na Syberii.

Najbardziej znanym aktem terroru rządów Stalina, który korespondent amerykański nazwa bezprzykładnym w historii była klęska głodowa na Ukrainie, na pół

nocnym Kaukazie i w centralnej Azji w r. 1933. Ofiarą tej klęski głodowej padło 5 milionów ludzi.

SOVIETY CHCA WCIELIC MONGOLIE ZEWNETRZNA DO CHIN.

Wiedeń. — Rosja Sowiecka postanowiła wcielić Mongolie zewnetrzną do Chin. Wedle sensacyjnych doniesień angielskich pragnie Moskwa w ten sposób udzielić pomocy wojskowej Chinom.

Decyzja w tej sprawie zapasz mala pomiędzy Litwinowem, a ambasadorem chińskim Koo podczas konferencji brukselskiej. Tem się też tłumaczy nagły wyjazd Woroszyłowa na Daleki Wschód.



Na zdjęciu podobna zmarłego w Warszawie, terata młodego pokolenia Zbigniewa Uniflowskiego. Uniflowski, mimo młodego wieku zdobył sobie stanowisko w literaturze i począwszy, przy czym najważniejszym jego dziełem jest pierwszy tom trylogii p. t. „20-a lat życia”.

świadców, że musiał być znany prokuratorowi i znał bez śladu.

Czy istniał zatarg między kuratorem i policją?

Następna sensacja jest wniosek obrońców o powołanie na świadków min. oświaty Świętosławskiego i wicemin. ośw. Bleszyńskiego. Obrona dowodzi, iż sprawa Lewickiej wpływa w chwili, gdy istniał ostry zatarg między Lewickim kuratorem a władzami administracyjnymi i policyjnymi. Obrona wyraża przekonanie, że Lewicka nie siedziała by na ławie oskarżonych gdyby nie ów zatarg. Obrońcy domagają się zarządzenia tajemności obrad, bowiem zatarg dotyczy sposobów pracy władz bezpieczeństwa na terenie szkół, a więc sprawy państwowej. Sad wnioski obrony oddał.

„Najcieższy pocisk” obrońcy.

Wówczas adw. Gruszczyński, obrońca Lewickiej, strzela „najcieższym pociskiem” w procesie. Oświadcza mianowicie, że konflikt między kuratorem a Ministerstwem Spraw Wewnętrznych powstał na tym tle, że władze policyjne weryfikowały konfidentów wśród młodzieży szkolnej; przeciwko temu zaprotestował kurator z Min. Spraw Wewn. W odpowiedzi na protest poczęły lubelskie władze bezpieczeństwa zasympawiać władze centralne oskarżeniami; „domsami i anonimami, wymierzonymi w Lewickiego i jego dzieci. W rezultacie jedno z dzieci oskarżono. Zezna o tym sam Lewicki.

Min. Świętosławski i wicemin. Bleszyński zeznają, że Lewicki zwrócił się do Min. Oświaty o interwencję przeciw metodom policji, gdy przedstawienie sprawy wojewodzie lubelskiemu pozostało bez skutku. Wówczas wdrożono w porównaniu ministerstw: oświaty i spraw wewn. dochodzenie przeciw władzom policyjnym.

Min. Świętosławski zawiadomił?

Min. Świętosławski zeznał również, że jeszcze przed wszczęciem dochodzeń przeciw Wandzie Lewickiej wiedział o zamierzonym oskarżeniu jej o komunizm i powiadomił kuratora Lewickiego o tych zamierzeniach. Obaj ci kierownicy Oświaty będą mogli — zdaniem obrony — powiedzieć znacznie więcej.

Wogóle obrońcy ścigają się w wynadywaniu uzasadnień, mających rodzinie Lewickiego, zwłaszcza ojca i oskarżonej córki przedstawić sądowi jako ofiary władz bezpieczeństwa. „Córka — mówi adw. Rudnicki — siedzi na ławie oskarżonych za ojca, za rozgrywki, które były u góry”. Lewicki ostrzegł córkę

Logiczna odpowiedź prokuratora mogła wywołać wrażenie. Powołuje się prokurator m. in. na list Wandy Lewickiej do ojca, załączony do akt sprawy. Z listu tego wynika, że Lewicki musiał ostrzec córkę, iż jest inwigilowana, że ujawnił tajemnicę służbową przed osobą, która najmniej była powołana, by o tym cośkolwiek wiedzieć.

Czy to jest konfident?

Jeżeli chodzi o konfidentów policyjnych, w szkołach — mówi prokurator — co ma być główną punktą tego procesu, dotyczy to zapewne sprawy Stanika z Tomaszowa (komunista gimnazjum tomaszowskiego, który wykonał z polecenia kompartii wyrok śmierci na podejrzanym o zdradę towarzyszu partyjnym) Jeżeli o tej sprawie ma być mowa, to na leży zażądać akt sprawy. Niech obrońcy postawią taki wniosek. Czy jest konfident ten uczeń, harcerz polski, który mówi: ten i ten jest komunista, ten zastrzelił człowieka! — zwłaszcza gdy wskazany przezeń istotnie zastrzelił i skazany został na dożywotnie więzienie?

Komunizm w „Turze”.

Zgadza się ten prokurator na powołanie i przesłuchanie świadka adw. Gnoifskiego. Stwierdzi on inne okoliczności, niż się tego spodziewają obrońcy, miano wicie, że wygłosił kiedyś odczyt w „Turze” lubelskim na temat stosunków, panujących w Rosji. Mówił na podstawie własnych przeżyć i przedstawił te stosunki w świetle niekorzystnym. Wówczas zebrani Turowcy poczęli tak tupać i gwizdać, że nie mógł wogóle odczytu wygłosić. A przecież młodzi Turowcy wychowywani są rzekomo w ideologii P. P. S.

Po replce adwokatów i ogłoszeniu uchwał Sądu, rozpoczęło się odczytywanie aktu oskarżenia.

Dzisiaj zamach stanu?

Revelacje monarchistów o planach francuskiej komuny.

Paryż. — Monarchistyczna „Action Francaise” zaalarmowała wczoraj opinię publiczną wiadomością, jakoby komuści francuscy projektowali zamach stanu, który ma wybuchnąć w nocy z poniedziałku na wtorek.

Hasłem do zamachu ma być masakra 300 najwybitniejszych przedstawicieli stronnictwa prawicowych.

Na czele spiskowców stoją zdaniem dziennika: dep. Masty i dwaj sowieccy generałowie, specjalnie przybyli do Francji.

Audiencja P. P. S. u P. Prezydenta

Warszawa. — P. Prezydent Rzplitej przyjął liczną delegację P. P. S., złożoną zarówno z przedstawicieli partii, jak i organizacji, znajdujących się pod jej politycznym kierownictwem. W delegacji wzięli udział pp. Arciszewski, Czapiński, Grylowski, Kłuszyńska, Kwapiński, Niedziałkowski, Piotrowski, Pużak, Stańczyk, Topinek, Zaremba i Żuławska, łącznie zatem 12 osób, w tym wszyscy dzisiejsi przywódcy partii.

Delegacja wprowadzona została do P. Prezydenta na krótko po godzinie 12-jej w południe, opuściła zaś gabinet P. Prezydenta 12 minut po godzinie 2-jej.

Przewodniczącą delegacji b. poseł Tomasz Arciszewski, prezes Centr. Komitetu Wykonawczego P. P. S., wygłosił na wstępie krótkie przemówienie do P. Prezydenta, poczem odczytał memoriał, podpisany przez członków delegacji, składając go następnie P. Prezydentowi.

W memoriale tym m. in. powiedziano: „W imieniu Polskiej Partii Socjalistycznej, oraz organizacji zawodowych, pracowniczych i kulturalno-oświatowych z nią związanych braterstwem współpracy pod wspólnym sztandarem Wielkiej Sprawy wyzwolenia społecznego ludu polskiego, w głębokim przeświadczeniu, że Polska, której odrodzenie i niepodległość państwa były dziełem w największym, rzędzie bohaterów walk mas pracujących, znalazła się w niezmiernie ciężkim położeniu; zabieramy głos, by z całym poczuciem odpowiedzialności sformułować opinię świata Pracy.

W pierwszym rzędzie wskazujemy na bardzo ciężkie położenie międzynarodowe, tym trudniejsze, gdy się zważy, że zaufanie do wpływów Ligi Narodów i do mocy obowiązującej zawartych traktatów uległo całkowitemu prawie załamaniu. Wśród pożogi wojennej w Hiszpanii i na Dalekim Wschodzie i wśród ciągle potęgających się konfliktów między państwowych, inicjowanych i inscenizowanych przez państwa faszystowskie, padają wszelkie złudzenia bezpieczeństwa i pokoju.

Niebezpieczeństwo rychłego wybuchu wojny jest tylko kwestią czasu i pod jej grozą nie cofną się podlegające wojenni, czyhający na cudze terytoria i na Wolność Ludów. Polska już znalazła się w obliczu bezpośredniego niebezpieczeństwa, albowiem próby przyłączenia Gdańska do Trzeciej Rzeszy i oderwania Ślą-

ska wskazują na istotne zamiary wojenne hitleryzmu. W takiej chwili polityka Państwa nie może wiązać się z państwami przyszłego odwetu zaburzonego także wobec Polski. Od tej decyzji zależy nie tylko bezpieczeństwo Polski, ale przede wszystkim jej Niepodległość i całość.

Ale i położenie społeczno-gospodarcze wymaga jak największej czujności. — Przejęciowe poprawy koniunkturalne nie rozstrzygają o zagadnieniach, które rozstrzygać będą mogły tylko w płaszczyźnie przebudowy ustrojowej. Przyszłowiowa nędza wsi doszła w niektórych dzielnicach Rzeczypospolitej do poziomu katastrofy życiowej tysięcy ludzi, tysięcy rodzin. Rynek wewnętrzny nie może być ruszony z miejsca bez wydatnej poprawy bytu mas robotniczych i mas pracowniczych. Wpływ kapitału obcego na liczne gałęzie przemysłu i rolnictwa daje się odczuwać w sposób nieraz bardzo bolesny. Polska musi przejść na gospodarkę planową, musi przebudować swój ustrój rolny; musi objąć gałęzie przemysłu, niezbędne dla obrony Państwa i dla planowej gospodarki narodowej na wielką skalę, dla gospodarki, która zlikwiduje bezrobocie.”

Memoriał daje następnie ocenę położenia wewnętrznego, zajmując się przejawami anarchizowania życia politycznego i „gospodarczego, omawia sprawę żydowską, twierdzi wreszcie, iż próba O. Z. N. się nie udała.

„W atmosferze tej nie ma miejsca na rozwiązanie jakichkolwiek zagadnień państwowych. W pierwszym rzędzie wielkie sprawy gospodarcze podniesienia i zwalczania potwornej klęski bezrobocia w mieście i na wsi leżą i muszą leżeć odłogiem. Również i kapitalne zagadnienia siły zbrojnej i obrony Państwa, które z natury rzeczy muszą stać ponad nawiasem walk wewnętrznego politycznych nie może znaleźć swego pełnego rozstrzygnięcia.

Widzimy jedno rozumnie państwowo wyjście z sytuacji wytworzonej:

- a) należy zmienić szybko i bez zwlekania sejmową ordynację wyborczą, obowiązującą formalnie od roku 1935;
- b) należy zaraz po dokonaniu jak najszybciej zmiany w myśl zasad powszechnego, tajnego, równego, bezpośredniego prawa głosowania wraz z zasadą stosunkowania (proporcjonalności) przy obliczaniu wyników, przeprowadzić nowa



Każda plama od kawy świadczy, jak głęboko wnika brud w tkaninę. Dlatego bielisz, aby było rzeczywiście czysto, musi być prano „na wskrosz”.

RADION

PIERZE BIELIŃNĘ „NA WSKROŚ”

WYRÓB SCHICHT - LEVER S. A.

wybory swobodne i uczciwe; c) społeczeństwo winno mieć pewność, że Rząd, przeprowadzający wybory, nie będzie odwoływał się do metod, stosowanych w latach 1928 — 1930, tamte metody rozprężyły administrację państwa i zapoczątkowały anarchizowanie kraju.

Polska nie może czekać. — Wejście na tę drogę stało się najpilniejszą koniecznością państwowa; to też zorganizowane siły demokracji zdecydowane są użyć w tym celu wszystkich stojących do dyspozycji środków, by rozbić egoistyczny spokój przywileju, wstrząsnąć sumieniem tych, którzy oporem swym tamują drogę ku odrodzeniu kraju i sparatyzują zakusy wszelkich agentur, demoralizujących życie zbiorowe i państwowe.

Masy pracujące całej Polski zgłaszają swoje prawo do rozstrzygnięcia o losach Ojczyzny; zgłaszają to swoje prawo w sposób stanowczy i ze stanowczą wolą osiągnięcia zamieszonego celu!”

W odpowiedzi P. Prezydent R. P. zobrażował swój stosunek do poruszonych w memoriale zagadnień, po czym rozwinęła się wymiana zdań oraz poglądów, trwająca około 2-ch godzin, przy czym delegacy kładli główny nacisk na sprawę zmiany ordynacji wyborczej i nowych wyborów, jako zagadnienia, otwierające nowe możliwości dla państwa. Podkreślono też konieczność pozostawienia armii poza nawiasem rozgrywek politycznych.

Po audycji u P. Prezydenta delegacja udała się na posiedzenie Rady Naczelnej P. P. S., zwołanej dla rozważenia tej sprawy.

Przed udaniem się delegacji na Zamek, Rada Naczelna jednomyślnie zatwierdziła decyzję C. K. W. w tej sprawie. Po wysłuchaniu sprawozdania delegacji Rada rozpoczęła dyskusję, która nie została w sobotę zakończona.

Pójście na Zamek przedstawicieli P. P. S. wywołało w prasie i opinii publicznej ogromną sensację. Cała prasa podkreśla niezwykłość tego kroku, co wskazuje tylko na niecodzienną sytuację.

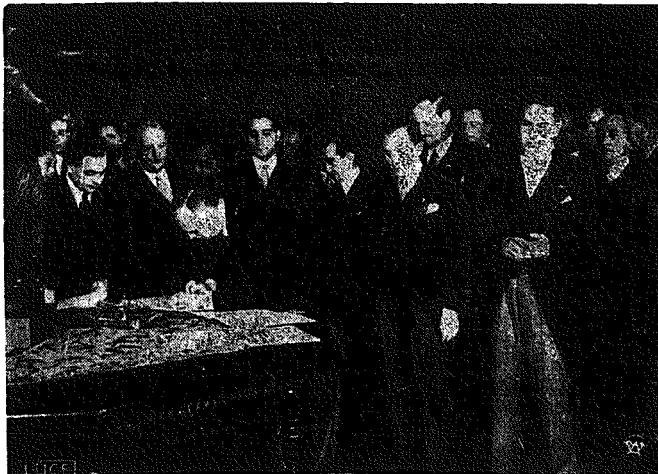
Szczególnie żalonym paradoksem staje się, iż obecne urzeczywistnienie zasad konstytucji kwietniowej budzi niezadowolone ludźmi, którzy tę właśnie konstytucję najmocniej forsowali. Największe przygnębienie wywołała bowiem wiadomość o udaniu się delegacji P. P. S. na Zamek w grupie „starych pułkowników”.

Grupa ta ostatnio, po zebraniu w sprawie klubu O. Z. N. i pik. Koca czuła się poważnie zmocniona. Koncepcja stworzenia klubu natrafiła na duże trudności, które grupa ta umiała wyzyskać, dodając do niej drobniejsze trudności.

W ogóle sytuacja Ozonu na terenie parlamentu zdawała się doraznie przynajmniej znacznie osłabioną. Sobotnia audycja, zdaje się w pewnym sensie pozycję Ozonu jeszcze osłabiać, zwłaszcza w zestawieniu z audycją parlamentarzyistów żydowskich na Zamku.

P. A. T. komunikuje:

W dniu 13 b. m. „Dziennik Ludowy” ogłosił w dodatku nadzwyczajnym tekst memoriału, który został złożony P. Prezydentowi przez delegację, w składzie: pp. T. Arciszewskiego, K. Pużaka, D. Kłuszyńskiej, M. Niedziałkowskiego, Z. Zarembki, J. Kwapińskiego, Z. Żuławskiego, W. Topinka, J. Stańczyka, S. Grylowskiego, K. Czapińskiego i Z. Piotrowskiego. „Dziennik Ludowy” zamieścił przy tym komentarz, który mógłby być interpretowany jako zajęcie pozytywnego stanowiska przez P. Prezydenta wobec memoriału. Ponadto tego rodzaju wiadomości nie odpowiada przebiegowi posłuchania, omentarz został skonfiskowany.



Zdjęcie nasze przedstawia moment podpisywania w Rzymie przez nadzwyczajnego ambasadora Rzeszy Niemcektel von Ribbentropa niemiecko-włosko-japońskiego paktu antykomunistycznego (antykominternowskiego). Obok podpisującego pakt ambasadora niemieckiego stoi włoski minister Spraw Zagranicznych hr. Ciano i ambasador Japonii w Rzymie.

**Jedwabie, Wełny, Firany, w największym
Obrusy, płótna i rolety wyborze
oraz wszelką bawełnę i materiały meblowe**

**F= MODNE
TKANINY**

Stefan Miśkiewicz
Częstochowa, Piłsudskiego 9, tel. 13-53.
CENY BARDZO NISKIE.

Przesilenie w Rumunii trwa

Po niedalnych próbach Michalache Tarescu znowu tworzy rząd.

Bukareszt. — Przesilenie gabinetowe w Rumunii nie jest jeszcze zlikwidowane.

Desygnowano do tworzenia nowego rządu Michalache dażył do porozumienia się ze stronnictwem Vaida Voievode, co napotkało na szereg zasadniczych trudności.

Misia Michalache nie udało się. Przyjął on przedstawicieli prasy, którym oświadczył, że zmuszony był rzec się miśsi tworzenia rządu wskutek tego, że król postawił jako konieczny warunek utworzenie gabinetu z udziałem Vaida Voievode, przewodcy „frontu rumuńskiego”.

Michalache podkreślił, że decyzja jego powzięta została w porozumieniu z kierownictwem partii narodowo-chłopskiej.

„Oświadczyłem królowi — dodał Michalache — że partia narodowo-chłopska pozostaje do dyspozycji króla i że jest gotowa służyć krajowi i monarsze”.

Król powierzył misję tworzenia rządu premierowi ustępującego gabinetu — Tarescu.

Tragiczna pomyłka

Zamiast cukierków — ukradły dzieci straszliwą truciznę.

Manchester. — Dokonano tu niezwykle kradzieży trzech paczek zawierających cjanek sodu.

W krótkim czasie zarejestrowano w szpitalach większą ilość dzieci z objawami trucia.

Policja powiadomiona o wypadku zarządziła przeszkucanie całej dzielnicy, w której dokonano kradzieży oraz ostrzegła drogą radiową rodziców.

Po dłuższych poszukiwaniach udało się ustalić, że cała ilość trucizny, wystarczająca dla umieszczenia paru tysięcy osób, skradzioną została przez niedorowane dzieci, które sądziły, że w tabletkach znajdują się słodycze.

Dotychczas zdołano odebrać tylko połów skradzionych tabletek. W mieście panuje z tego powodu duże zaniepokojenie zwłaszcza wśród rodziców.

Cesarzowa Iranu

w drodze przez Warszawę

Towarzyszyła jej córka i zięć.

Warszawa. — W drodze z Teheranu do Szwajcarii przejechała w sobotę przez Warszawę cesarzowa Iranu J. C. M. Malekeh Pahlawi. Monarchini podróżuje incognito.

Na Dworc Głównym witał cesarzową wicemin. Szembek.

Cesarzowej towarzyszy w podróży jej córka, księżna Chach Dohł Szamsol Moluk oraz zięć. Księżna, która przed dwoma tygodniami ukończyła 20 lat, nie dawno wyszła za mąż. Jej wizyta w Europie jest więc zarazem podróżą poślubną.

Zarówno cesarzowa jak i księżniczka nie opuściły na dworcu wagonu. Podczas postoju okna szczerze zasłonięte były firankami.

Osoby, które znają cesarzową, opisały ją, jako piękną, młodą jeszcze kobietę, szatynkę średniego wzrostu, o wielkich czarnych oczach i delikatnej, matowej cerze.

Ostatni raz monarchini bawiła w Europie przed trzema laty w 1934 r. Po drodze jej zbiegła się wówczas z wizytą cesarza w Turcji. Cesarzowa odprowadzała swych czterech synów do Szwajcarii. Książęta studiują w jednym z internatów w Lozannie.

Kurator Z. N. P. p. Musioł

podał się do dymisji. — P. Seweryn Maciszewski — kuratorem.

Warszawa. — W dniu 12 b. m. minister oświaty prof. dr. Wojciech Świątowski przyjął p. Pawła Musioła, który złożył ministrowi podanie o spowodowanie odwołania go ze stanowiska kuratora Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Z polecenia min. Świątowskiego, który ry, jak wiadomo z deklaracji, ogłoszonej w dniu 15 października b. r., na życzenie szefa Rządu przejął dalsze prowadzenie sprawy Z. Nauczycielstwa Pol-

skiego, ministerstwo oświaty zwróciło się do władz administracji ogólnej o wyznaczenie na kuratora Z. Nauczycielstwa Polskiego p. Seweryna Maciszewskiego, naczelnika wydziału prezydalnego ministerstwa, co zostało załatwione pozytywnie.

Zgodnie z zapowiedzią min. Świątowskiego, w przyszłym tygodniu będzie powołana do współpracy z kuratorem Z. N. P. 6-osobowa rada, złożona z 3-ch nauczycieli i 3-ch urzędników administracji szkolnej.

Strajk studentów we Lwowie wobec niebывалych zarządzeń rektora Kulczyńskiego.

Lwów. — W sobotę studenci medycyny weterynaryjnej oraz studenci Wyższej Szkoły Handlu Zagranicznego proklamowali jednodniowy strajk demonstracyjny przeciwko zawieszaniu przez rektora Kulczyńskiego zarządów narodowych organizacji akademickich.

Na uniwersytecie odbył się wielki wiec demonstracyjny przeciwko rektorowi. Na wiecu tym przemawiał również rektor Kulczyński, którego młodzież obrzuciła jajami. Poza tym rzucono kilka petard.

Wśród młodzieży akademickiej Lwowa panuje wielkie podniecenie.

AMBASADOR BULLITT PRZYBYŁ DO WARSZAWY.

Warszawa. — W niedzielę o godz. 18 m. 30 przybył do Warszawy nord-expresem p. William Bullitt, ambasador Stanów Zjednoczonych w Paryżu.

Na dworc oczekiwał p. Bullitta ambasador amerykański w Warszawie Drexel Biddle z małżonką.

P. ambasador Bullitt pozostanie w Warszawie przez kilka dni, jako gość swego przyjaciela z lat dawnych ambasadora Biddle'a.

JWPani Doktorowi W. Karzewskiemu, chirurgowi Szpitala Ubezpieczalni Społecznej w Częstochowie i JWPani Doktorowi Dykier za wyłączenie mnie z bardzo ciężkiej i niebezpiecznej choroby składam wyrazy głębokiej wdzięczności.

ROMAN DUBIEL.

sadora Biddle. W czasie swego pobytu w Warszawie p. ambasador Bullitt ma spotkać się z min. Beckiem.

W podróży do Warszawy towarzyszy p. ambasadorowi Bullittowi sekretarz p. Offie.

10.000 wrzecion spłonęło

w zakładach Scheiblera i Grohmana.

Lódź. — W sobotę około godz. 10-ej rano centrala straży ogniowej zaalarmowana została wiadomością o groźnym pożarze w Zjednoczonych Zakładach Scheiblera i Grohmana.

Pożar wybuchł w 4-piętrowym gmachu przedalini, wybudowanym w r. 1854 należącym do najstarszych gmachów fabrycznych w Łodzi. Ogień powstał na III piętrze gmachu, skąd w szybkim czasie przebiegł na IV piętro, obejmując następnie dach i poddasze.

Po 3-godzinnej akcji wszystkich oddziałów straży pożarnych Łodzi zdołano pożar opanować i nie dopuścić do zniszczenia niższych pięter. Na miejsce pożaru przybyło 3-ch prokuratorów, komendant wojewódzkiej policji państwowej Torwiński, komendant policji państwowej m. Łodzi insp. Niedzielski, prezydent m. Łodzi Godlewski i naczelnik wydziału polityczno-społecznego — dr. Wrona.

Straty są b. znaczne. Wedle przewidyrań obliczeń wynoszą ponad 200 tysięcy złotych. Spłonęło około 10.000 wrzecion. 195 robotników zostało pozbawionych pracy.

Autobus runął do rowu

1 osoba zabita — 7 rannych.

Olkusz. — Na szosie między Krakowem a Proszowicami w powiecie miechowskim wydarzyła się katastrofa samochodowa.

Autobus prowadzony przez Stanisława Chudzika z Krakowa najechał na słup telegraficzny. Słup złamał się, a autobus wraz z pasażerami stoczył się do rowu.

Pomoceńnik kierowy, Jan Gugulski, zamieszkały w Krakowie, przy ul. Królowej Jadwigi 132, zabił się na miejscu. Pasażerowie w liczbie 7 osób doznali lekkich obrażeń.

Kierownicę Chudzika zatrzymała policja.

Stanisława Kostkę za wzór dla młodzieży, zachęcał młodzież, aby szła w Jego ślady, nie bacząc na różne przeciwności, które nieraz w życiu ją spotkać mogą. Szczere wypowiedziane słowo głęboko wryły się w serca młodzieży.

Po przemówieniu odpiewano wspólnie pieśń: „O św. Stanisławie”. W dalszym ciągu programu drh. J. Piławka wygłosił prelekcję, specjalnie opracowaną na tę uroczystość, a drh. Kweclich z całą werwą wypowiedział deklamację: p. t. „Ojczce nasz”.

Na zakończenie pierwszej części zabral głos J. E. ks. Biskup Złmiak, który w mocnych słowach nakreślił wielki hart i moc ducha Tego Młodzieniaszka, który zniósł wszystko, a jednak nie dał się odwieść od szlak obranej drogi. Dziękując młodzieży na ten zapal i zachęcał, aby szeregami KSM.M. jaknajliczniej pomnażały się i przyczyniły się do odrodzenia i budowania Polski w duchu Chrystusowym.

Po przemówieniu J. E. ks. Biskup opuścił salę, gdzie licznie zbrana publiczność wzniosła okrzyk na cześć Dostojnego Gościa.

W drugiej części został odegrany obraz sceniczny w 3-ch odsłonach p. t. „Dwaj bracia” pod reż. p. Szafleckiego. Trzeba zaznaczyć że zespół amatorski KSM.M. wywiązał się znakomicie i obrazek wywarł na zebranych b. miłe wrażenie. Na zakończenie został odpiewany przez druhowa hymn KSM.M. „Hej do apelu”.

Piękna ta akademia daje dobre rezultaty, bo przede wszystkim odciąga nie jednego od złych nałogów i daje mu możność spędzenia kilku chwil w atmosferze, gdzie duch jego może naprawdę się wzniesić wyżej, to też trzeba przyznać tu zapobiegliwość ks. asystenta i kierownika, którzy nie szczędzą swych trudów nad podniesieniem duchowych cnót w parafii.

— Odczyt prof. J. Mikołajtsa w teatrze Kameralnym. Dziś, w poniedziałek, o godz. 17-ej w teatrze Kameralnym zostanie wygłoszony odczyt przez prof. J. Mikołajtsa pt.: „Rozwój psychiczny młodzieży”.

Z życia harcerek częstochowskich.

W niedzielę, dn. 7 b.m. odbyła się odprawa drużynowego obszaru częstochowskiego, na którym dokonano się oficjalne prejęcie Komendy Obszaru przez dhnę Jadwigę Sawczukównę. Dotychczasowa komendantka dhna Guzkówna, która nieprzerwanie przez 16 lat pracowała na stanowisku hufcowej, a następnie komendantki obszaru, ustąpiła na własną prośbę, pozostając jednak nadal członkiem Komendy chorągwi.

Równocześnie ze względu na wielki rozrost harcerstwa żeńskiego, obejmującego w tej chwili 32 jednostki organizacyjne została dokonana podział żeńskiego Hufca częstochowskiego na trzy hufce: dwa miejskie i jeden poza miejski, obejmujący powiat.

Odprawa rozpoczęła się o godz. 9 wspól- nym nabożeństwem na Jasnej Górze, a następnie w godzinach przedpołudniowych objęła ćwiczenia i obrady wszystkich 3-ch hufców, które po południu obradowały oddzielnie. Głównym tematem wspólnych obrad i ćwiczeń było wytyczenie planu pracy dla drużyny instruktorstwa. Pracować one będą nad stałym rozszerzaniem i pogłębianiem swych wiadomości harcerek oraz zawodowych w związku z ogólnym hasłem podanym przez Komendę Chorągwi żeńskiej, które ma być ośrodkiem tero- racznych prac harcerek. Hasłem tym jest „Przymierze z dzieckiem”, znajdującym się w obrębie organizacji i poza nią. Łącznie z tym hasłem drużyna instruktorstwa przedyskutuje szereg dzieł pedagogicznych, oraz zwiędzi znajdujące się na terenie województwa kieleckiego ośrodki wychowania i kształcenia młodzieży.

Poza tym omówiono szereg spraw organizacyjnych. Po południu były praktykowały między innymi sprawę przedyskutowanego rozwiązania hasła: „Przymierze z dzieckiem”.

W przedpołudniowych obradach wzię- **SŁONKA
MALOWANKI
BIBUŁKA**

do ozdób choinkowych
w Księgarni i Sklepie „Gońca”
Aleja 16, tel. 26-50.

Kino „EDEN”, I Aleja 12.

Dziś do raz ostatni!

WSTRZĄSAJĄCE DZIEJE KOBIETY, KTÓRA WBREW SWEJ WOLI SIAŁA ZAGŁADĘ WŚRÓD MĘŻCZYZN

Odzwierała realizację wielki film p. t.

KUSICIELKA

Pełzątek seansów: W niedzielę i święta o godz. 3, soboty o godz. 4, a w pozostałe dni o godz. 5 m. 30 po poł., ostatni seans o godz. 9 m. 30.

KRONIKA

Częstochowa
16
LISTOPADA
Wtorek

Dziś — M. B. Ostrobr.
Jutro — Bł. Salomei pn.
Wschód słońca o godz. 7.—
Zachód — 15.56
Kalendarzyk historyczny:
Wielkiem Rzplitek krakow-
skiej do Austrii 1846 r.

— Nabożeństwo żałobne za spokój duszy Henryka Sienkiewicza. Dziś, w poniedziałek, o godz. 9-ej r., z inicjatywy Zarządu częst. Oddziału Polskiej Macierzy Szkolnej odbyło się na Jasnej Górze uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Henryka Sienkiewicza, jako w 21-szą rocznicę zgonu Wielkiego Pisarza i Myśliciela.

W żałobnej mszy św., którą w Wielkim kościele odprawił O. Ignacy, wziął udział miejscowy Zarząd Polskiej Macierzy Szkolnej z ks. prałatem M. Nassalskim na czele oraz młodzież Gimnazjum państw. im. H. Sienkiewicza na czele z p. dyr. W. Płodowskim.

— Odznaczenie dyrektora i Gimnazjum państw. Dyrektor Gimnazjum państwowego im. H. Sienkiewicza w Częstochowie, p. Wacław Płodowski, odznaczony został krzyżem kawalerskim „Polonia Restituta” za zasługi na polu pracy społecznej i zawodowej.

— Zebranie częst. Koła Zw. Polsk. Inteligencji Katolickiej. Dziś, w poniedziałek, o godz. 19 m. 15 w lokalu biblioteki przy ul. Jasnogórskiej 30, odbędzie się

zebranie częst. Koła Zw. Polsk. Inteligencji Katolickiej.

Na porządku dziennym znajduje się referat „Nasze obowiązki względem prasy katolickiej” — wygłosi ks. red. St. Gałazka, żywy dziennik, wolne wnioski.

— Z teatru Kameralnego. Dziś, w poniedziałek, w związku ze zjazdem delegatów Związku Miast odegrana zostanie w teatrze Kameralnym o godz. 20.30 3-aktowa komedia D. Niccodemiego pt. „Świt, dzień i noc” z udziałem J. Baronówny i W. Wójteckiego. Wejście za za prośzeniami.

Z Akademii ku ozoi św. Stanisława Kostki w parafii św. Rocha.

W ub. niedzielę, w sali przy ul. św. Rocha urządzona została staraniem III Oddziału KSM.M. przy parafii św. Rocha uroczysta akademia, która zaszczylił swą obecnością J. E. ks. Biskup A. Ziemiak.

Wchodzącego na salę J. E. ks. Biskupa chór parafialny pod kier. Fr. Tomaszewskiego powitał śpiewem „Ecce Sacerdos”, poczem ks. asystent Wł. Garwon, zagajając akademię, serdecznie powitał Ks. Biskupa, ks. sekretarza generalnego St. Wacławika i młodzież, wygłaszając przy tym krótkie przemówienie o znaczeniu dzisiejszej uroczystości, zaznaczając, że każda org. niażacja posiada swego Patrona, to też stawałac sw.

Kino-teatr „LUNA”

Dzisiaj wielka premiera!

Pełen sentymentu, humoru i piosenki, melodyjny wodewil p. t.

Trójka hultajska

Ulubięcy całej Polski

**Stanisław Sieniński,
Stanisław Wolński, Józef Kondrat**

7 przebojowych piosenek!

Muzyka! Humor! Śpiew!

dział prezes obwodu częstochowskiego p. inspektor Ormańczyk, którego przemówienie wygłoszone w czasie odprawy wskazało jak bardzo życiowo ustosunkowują się władze szkolne do spraw harcerskich. O zryw zainteresowaniu p. inspektora harcerskim świadczyła jego obecność przez cały czas przedpołudniowych obrad, w czasie których udzielał często swych rad i wskazówek, dzielił się wynikami swych doświadczeń, oraz obiecał pomoc w realizowaniu powyższych zamierzeń.

Z podanego sprawozdania okazuje się, że organizacja harcerska jest ciągle żywa i nie zasklepia się w sobie, lecz, idąc z rozwojem życia polskiego, bada jego najaktualniejsze zagadnienia, rozwijając je czynnie u siebie, i na terenie ogólnego życia społecznego, a przez to stale i wiernie służy Polsce.

— O większą ilość skrzynek pocztowych na ulicach. Otrzymujemy zażalenie, że skrytka pocztowa w mieście są rozmieszczone w znacznej odległości od siebie i w dodatku w bardzo małej liczbie.

Nafomiast te, które znajdują się tu i ówdzie, nie posiadają tabliczek informacyjnych, o której godzinie wyjmowana jest korespondencja.

Zwiększenie ilości skrzynek pocztowych, jak i wstawienie tabliczek informacyjnych, byłoby dużym udogodnieniem dla mieszkańców i przyjeźdźców naszego miasta.

Trzy strzały do żony

Sprawca oddał się sam w ręce policji.

Dzisiaj rano o godz. 5-ej m. 15, Knap Zygmunt, lat 30, robotnik, zam. przy ul. Olsztyńskiej nr. 117, idąc do pracy ze swą żoną Marianną, obok stadionu przy ul. Olsztyńskiej, wystrzelał z nielegalnie posiadanego rewolweru, usiłował pozabawić ją życia, oddając do niej trzy strzały.

W stanie beznadziejnym Knap Marian na została przewieziona do szpitala Najświętszej Maryi Panny.

Knap Zygmunt sam zgłosił się do Komisarjatu, oddał broń i zameldował o dokonanym przestępstwie, twierdząc, że czynu tego dokonał na tle nieporozumień rodzinnych. Stan ciężki ofiary z marmaru męża nie uległ zmianie.

Zabity przez pociąg

Samobójstwo czy nieszczęśliwy wypadek?

W dniu 13 b. m. o godz. 22-ej na złąkę kolejowym pomiędzy stacjami Korwinów — Poraj, zabity został przez pociąg Nowakowski Jan, ur. w 1902 roku. zamieszkały w Poraju.

Z Sądu Okręgowego

Odbijany walczki i trup na zabawie.

Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę oskarżonych: Józefa Sobala, Franciszka Skrzypczyka i Franciszka Sopala, którzy dopuścili się pobicia Jana Lizonia, skutkiem czego tenże zmarł.

Zabójstwo miało miejsce na zabawie wsi Tylin. W pewnym momencie, w czasie walczki odbijanej pomiędzy Sobalą a Skrzypczykiem wynika sprzeczka, która przerodziła się w bójkę. Do awantury wniósł się Sobala, i także wziął udział w ogólnym obijaniu sobie fizjonomii.

Aby położyć kres awanturze wniósł się na zabawie, do dobrowolnej paczki podszedł Jan Lizon. Wtedy Sobala wy dobył duży nóż i ugodził Lizonia w płuca. Lizon zdołał wyjść na podwórze, gdzie znalazł go martwego. Sekcja zwłok wykazała przebiecie nożem serca.

Sąd skazał Józefa Sobalę za zabójstwo w stanie silnego podniecenia na 5 lat więzienia.

Kronika sportowa

Wisła — A. K. S. 5:2. — Zakończenie mistrzostw Ligi państw.

W Krakowie rozegrany został ostatni w sezonie mecz ligowy pomiędzy Wisłą i Amatorskim K.S. z Chorzowa, który zakończył się zwycięstwem Wisły 5:2 (1:0). Krakowianie grali dobrze szczególnie w linii napadu, przyczem w drugiej połowie wy.żnie górowali nad przeciwnikiem, Bramki dla Wisły zdobyli Lyko, Artur (2), Ogrodziński i jedna samobójcza, a dla AKS. Wostal i Piontek (razu karny).

Tabela ligowa przedstawia się nast.:
1) Cracovia 26 pkt. st. br. 43:16, 2) Amatorski K.S. 24 pkt., st. br. 37:22, 3) Ruch 23 pkt., st. br. 46:29, 4) Warta 20 pkt., st. br. 40:36, 5) Wisła 19 p., st. br. 36:23, 6) Pogon 19 pkt., st. br. 25:23, 7) Warszawianka st. br. 36:39, 8) Garbarnia 15 pkt., st. br. 18 pkt., st. br. 34:44, 9) Łódzki K.S. 16 pkt., 28:39, 10) Dąb 0 pkt., st. br. 0:58, w. o.).

Mistrzem Ligi została zatem Cracovia, a do kl. A spadają Garbarnia i Dąb. Na ich miejsce wchodzi Polonia i WKS. Śmigły. Puchar P. Prezydenta w rękach ślązaków. W finałowym meczu piłkarskim rozegranym o puchar Pana Prezydenta pomiędzy Śląskiem a Krakowem zwyciężyli Ślązacy 5:1. Gra stała na dobrym poziomie i Śląsk na zwycięstwo zasłużył.

Mistrzostwo Polski dla Juniorów zdobyła „Wisła”, bijąc „Pogon” 1:0.

Na srebrnym ekranie

„Ku wolności” (Kino „Stylowy”). — Film zagraniczny o polskim temacie interesuje od pierwszych scen. Właściwie powinien być nakręcony w Polsce i przez polskich wykonawców, ale czy wypadby wówczas równie dobrze? Nie pod względem gry aktorskiej, bo tutaj byłby może jeszcze lepszy, lecz bez wątpienia stol. o całą klasę wyżej od krajowej produkcji tego typu, jeśli chodzi o czysto filmowe traktowanie tematu, rozłożonego umiejętnie na szereg scen atrakcyjnych. Bez przesadnego patosu film, osnuty na tle 1931 roku, jest jednak peanem, sławiącym polski patriotyzm, polskie bohaterstwo i umiowanie wolności, ponad to zaś rzuca światło na warunki, w jakich dojrzewało powstanie listopadowe. Akcja toczy się w Grodnie. 29 listopada wybuch w Warszawie powstanie i oficjerowie polscy, wcieleni ze swymi oddziałami do pułkowi rosyjskich, otrzymują od Tymca. Rządu Narodowego rozkaz przybycia do stolicy na czele swych oddziałów z pomocą powstańcom. Planujący ucieczkę zostają schwytani, wielu z nich ginie w krwawej masakrze, a mimowolnym sprawcą tego jest rotmistrz hr. Stanisławski, Polak, zakochany w rosyjskiej księżniczce. Gdy Stanisławski dowiaduje się o skazaniu trzech oficjerów polskich na śmierć przez powieszenie, miłość do Ojczyzny przezwąca w jego sercu wszelkie inne uczucia, bezprzekładnym czynem bohaterstwa naprawia swój poprzedni błąd, na czele wiernych żołnierzy odbija więźniów niemal już z pod szubienicy, oślania ich ucieczką, a choć sam płaci śmiercią, sawadrony polskie mkną „ku wolności”.

W filmie, nakręconym częściowo na naszych kresach przy udziale polskich ułanów, nie brak doskonałych scen batalistycznych, jak i epizodów salonowych (wspaniały bal, piękne mundury i t. p.), ozdoba zaś są ćwiczenia Kavaleryjskie, wykonane z poręcznością i siłą. Zdjęcia technicznie i artystycznie świetne. Film całkowicie mówiony jest po polsku, a dubbing udał się b. dobrze. Zdolny aktor charakterystyczny Willi Birgel nie jest zbyt szczęśliwie obsadzony, natomiast W. Staal w roli rotmistrza Wolskiego, śliczna Hansi Knotek, efektowna Ursula Grabley i cały zresztą zespół bez zarzutu. — Nad program tygodnik. (—j.).

Jak zdobyć środki obrotowe.

Dzisiaj, gdy nasze życie gospodarcze wkroczyło na nowe tory, gdy każdy dzień niemal przynosi nam pocieszające wiadomości o wzmaganiu się produkcji i spadku bezrobocia — przed każdym, kto pragnie wyzyskać pomyślną koniunkturę stała się pytanie: jak zdobyć lub powiększyć posiadane już środki obrotowe, by osiągnąć naprawdę dobre wyniki?

Sposoby są rozmaite, ale żaden z nich nie wyłącza jednego: starać się wygrać na loterii klasowej. W nadchodzący czwartek rozpoczyna się

właśnie ciągnięcie drugiej klasy czterdziestyloterii, z główną wygraną sto tysięcy złotych. Na każdą ćwiartkę losu będzie można wygrać na czysto dwadzieścia tysięcy. Inne wygrane mogą nam przynieść na ćwiartkę piętnaście, dziesięć, sześć, trzy tysiące złotych netto, a wszak każda z tych kwot, gdyby je nawet jeszcze barzej podzielić, stanowi poważny „zastrzyk” gotówki dla przedsiębiorczego człowieka.

Tylko nie zapomnijmy o odpowiedzialności losu, bo jak powiedzieliśmy ciągnięcie rozpoczyna się już we czwartek.

OSTATNIE WIADOMOŚCI**LORD HALIFAX NIE POJEDZIE DO BERLINA?**

Berlin, 15.11. — Oświadcza się tu, że zapowiedziana na środę wizyta lorda Halifaxa u kanclerza Hitlera ulegnie odroczeniu lub też w ogóle nie dojdzie do skutku.

COMPANYS W BRUKSELI.

Bruksela, 15.11. — Przybył tu prezydent hiszpańskiej Katalonii Companys wraz z rodziną. Oświadczył on, że pragnie zasięgnąć porady lekarzy co do zdrowia syna i powróci do Hiszpanii.

MOŻE DZIS?

Bukareszt, 15.11. — W dniu dzisiejszym o godz. 11-ej będzie uroczystość inauguracyjna sesji izb ustawodawczych. W związku z tym koła polityczne uważają za bardzo prawdopodobne, że p. Tataracu utworzy nowy gabinet jeszcze w dniu dzisiejszym.

Nieustanne walki w Palestynie**OKO ZA OKO, ZAB ZA ZAB.**

Jerozolima, 15.11. — Mimo zapowiedzi wywołania trybunałów wojskowych, akty terroru w Jerozolimie wra stają i w rozmaitych dzielnicach miasta doszło do poważnych incydentów.

W dzielnicy Betisrael podczas sprzeczki między robotnikami żydowskimi a arabskimi zostało zabitych dwóch Arabów, a szereg żydów rannych.

W dzielnicy Romema trzech przechodniów żydowskich zostało postrzelonych przez Arabów, strzelających z autobusu. Zaraz potem na tym samym miejscu zabity został jeden Arab. W dzielnicy Rehavia jeden Arab został zabity, a drugi ranny.

Stan wyjątkowy, zarządzony w Jerozolimie, trwa w dalszym ciągu. W mieście panuje silne napięcie, po ulicach krąży liczne patrole wojskowe i policyjne.

Zabotyński aresztowany

Jerozolima, 15.11. — W związku z krwawymi rozruchami w Palestynie aresztowano około 30-tu najwybitniejszych działaczy żydowskich z organizacji syjonistów — rewizjonistów. M. in. wśród aresztowanych ma się znajdować również przywódca syjonistów-rewizjonistów, oślawiony Wł. Zabotyński. ULEWY I POWODZIE.

Nowy Jork, 15.11. — U zachodnich wybrzeży St. Zjednoczonych zszaleją wichury i ulewę, a skutkiem powodzi wiele miejscowości uległo zatopieniu. Zatonęło też wiele statków i łodzi rybackich.

STATEK ANGIELSKI ZATONAŁ.

Ostenda, 15.11. — U wybrzeży belgijskich na morzu Północnym zatonał ub. nocy statek angielski z transportem kruszczy. Jeden z członków załogi utonął, 18-tu wyratowano i przewieziono do Ostendy.

CO PO TYTULE, KIEDY PUSTO W SZKATULE.

London, 15.11. — Cesarz Abisynii — Haile Selasie, mieszkający w Bath, znalazł się całkowicie bez środków do życia. Jego angielscy przyjaciele starają się uzyskać dla niego jakiegoś apanażu ze strony rządu angielskiego.

Cesarz otrzymał propozycję rządu włoskiego powrotu do Abisynii z tytułem wasala włoskiego, jednak propozycję tę odrzucił.

BURZA SNIEŻNA W KRAKOWIE.

Kraków. — Nad Krakowem przeszła

Artystyczne wojsko metalowe Lalni**pamiętniki, albumy,**

do zdjęć, wyroby alabastrowe, pudełka zakupiańskie, majolika i t. p. do nabycia w dużym wyborze w KSIĘGARNI I SKLEPIE „GONCA” II-ga ALEJA 26, TELEFON 20-50.

— Nocne dzynia aptek:

W nocy z dnia 15 na 16 bieżącego miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Nowaka i Mandata — Stary Rynek Nr. 2, p. Włosińskiego — Siedem Kamienic Nr. 27,

gwaltowna burza śnieżna, która pociągnięta za sobą dwa tragiczne wypadki.

Na ul. Szwedzkiej zerwał się przewód elektryczny i zabił konia.

Na ul. Konopnickiej runął słup telegraficzny, zrywając 10 linii telefonicznych.

STAN ZDROWIA OFIAR KATASTROFY LOTNICZEJ.

Warszawa, 15.11. — Z pośród ofiar czwartkowej katastrofy lotniczej profesor Pelczar z Wilna, czuje się znacznie lepiej, a p. Tausin i radiooperator — Błuszcz opuścili już szpital.

Wśród pozostałych ofiar w stanie zdrowia pp. Beer i pilota Witkowskiego żadne zmiany nie zostały, natomiast niepokojący jest stan hr. Potockiej, która dołądzi jeszcze od czwartku nie odzyskała przytomności.

Passażerowie ubezpieczeni są do kwoty 400.000 zł. (w wypadku śmierci). W wypadku kalectwa otrzymują kwotę mniejszą, zależną od stopnia niezdolności do pracy.

TAJEMNICZY SAMOLOT.

Katowice, 15.11. — Nad gminą Raszcok w powiecie lublińskim ukazał się tajemniczy samolot, który poszybował w stronę Koszycina. Według twierdzeń osób obserwujących był to dwupłatowiec oznaczony literami „S. P.”

Jeżeli cierpisz — pij sok

Świętojańskiego Ziela (dziurawca) skutecznym przy bólach i kolkach wątrobianych, katarach i bólach: żołądka i kiszki, kamieniach nerkowych i pęcherza, bólach neuralgicznych i kurczach nerwowych. Sprzedawny w aptekach i drogeriach. Skład główny: Warszawa, Miodowa 14, Magister Edward Gobiec.

POSZUKUJE

pracy w charakterze gospodyni na probostwie, lub u jednej osoby. — Oferty do Sklepu „Gonca” dla „Pracowitej”.

SKLEP

apteczny sprzedam — bardzo tanio, byle zaraz, z powodu wyjazdu, ul. Dąbkowskiego nr. 47.

WYNAJME

zaraz dwa pokoje z kuchnią, Narutowicza 71.

ZGINAŁ

paszport zagraniczny — wydany na imię Marii Andrejki. 4993

ZGINAŁ

pies rasy wilczej, u. Narutowicza nr. 180, Jedryka.

ZGUBIONO

zaświadczenie ukończenia Szkoły Podoficerów Sanitarnych wyd. przez Kadre Zapasowa 4 Szpitala Okręg. w Łodzi na nazwisko Wiczeorek Eugeniusz. Zwrócić łaskawie do Sklepu „Gonca”.

ZGUBIONO

książkę wojskową wyd. przez P. K. U. Częstochowa na imię Jan Simowicz. 4996

ZAWIADOMIENIE O ZEBRANIU WIERZCIELI

Syndyk ostateczny masy upadłej firmy „Syndyk Rolniczy Częstochowski” Spółka Akcyjna z siedzibą w Częstochowie, w dniu 16 listopada 1937 roku o godzinie 9-tej w Wydziale Zamiejscowym Piotrkowskiego Sądu Okręgowego w Częstochowie ul. Racławicka Nr. 2 na sali Nr. 1, odbędzie się Zgromadzenie Wierzycieli upadłej firmy z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Sprawozdanie z działalności Syndyka ostatecznego.
- 2) Zatwierdzenie rachunku jego wydatków.
- 3) Przyjęcie nowych zgłoszeń wierzycieli.
- 4) Sprawa nieściągalnych aktywów masy.
- 5) Zatwierdzenie planu podziału funduszy masy między wierzycielami uprzywilejowanymi.
- 6) Przyznanie wynagrodzenia Syndykowi ostatecznemu.

Syndyk ostateczny

(—) W. Bielebradek Adwokat.

OFIARY ZŁOŻONE

w Redakcji „Gonca Częstochowskiego” Na Zakład ks. ks. Salezjanów: Beziemianna 21, 5.—

Na Pomoc Zimową dla bezrobotnych: od Ludomiry Fiszerowej za listopad — zł. 7.50 gr.

Głosy prasy

„Ostodzenie gorzkiej pigułki”

Wileński „Kurier Powszechny”, reprezentujący lewy odłam sanacji, wypowiada się nader krytycznie na temat ostatniej deklaracji polsko-niemieckiej.

„Wyniki polityki ulicy Wierzbowa na od cinku gdańskim były tak wyraźne, że z wyjątkiem kilku organów ozonowych, cała prasa polska mogła się pisać na stwierdzenie „Kracz”, iż „zaprzepaściliśmy sprawę gdańską”. Aby rozwiać resztki iluzji w tej sprawie, władca absolutny Gdańska z łaski Berlina Gauleiter Bawarczyk Forster zapewnił, że nad Gdańskiem będzie powiewał sztandar Trzeciej Rzeszy.

Po takich „sukcesach” polskiej polityki zagranicznej było konieczne ostodzić gorzką pigułkę, aby społeczeństwo polskie nie straciło smaku do „przyjaźni” „polsko-niemieckiej”.

Ślodycz znaleziono w postaci komunikatu Patycznej tej treści: „Rządy Polski i Niemiec miały sposobność omówić w sposób przyjazny sytuację mniejszości polskiej w Niemczech i niemieckiej w Polsce”. Wynikiem tych pertraktacji jest deklaracja, zawierająca zapewnienie wolności wyznaniowej, językowej i narodowej mniejszości polskiej w Niemczech i niemieckiej w Polsce.

Deklaracja ta jest niewątpliwie piękna i pięknie wybrzydła, gdyż jej zasady zostały wprowadzone w życie. Niestety, dotychczasowe doświadczenie z deklaracjami Berlina na temat rezygnacji, z denacjonalizacji wolności wyznaniowej i narodowej nie uprawniają do tak optymistycznych przewidywań.

Z KRAJU

(—) Niezwykła uchwała radnych Piaseczna. W Piasecznie pod Warszawą rada miejska powzięła uchwałę, na mocy której wszyscy radni mieli otrzymywać dożywotnie prawo bezpłatnego korzystania z prądu elektrycznego! Wydział powiatowy uchwałę tę uchylił.

(—) Rzeźby w rybackiej świątyni na półwyspie Helskim. Z Jastarni donoszą: Przed niedawnym czasem zbudowany, na miejscu starego, kościół ceglany w Jastarni, posiada najoryginalniejsze wnętrza ze wszystkich kościołów Polski. Wielki ołtarz stanowi oryginalną rzeźbę, przedstawiającą łódź rybacką naturalnej wielkości i rozmiarów, z kotwicami, żaglami itd., na której umieszczony jest właściwy ołtarz. Kazalnica przedstawia wzburzone morze z wielką szkołą rybacką, olinowaniem, sterem itp. Rzeźby tak charakterystyczne dla świątyni rybackiej są dziełem ks. proboszcza w Jastarni dr. Stefańskiego.

TAJEMNICA SAMOCHODU LEKARZA POWIATOWEGO W RYBNIKU. W tych dniach na pszczyńskijskiej szosie powiatowej wydarzył się tajemniczy wypadek. Dentysta Rudolf Tomecki z Biel-

ska zgłosił na policję, że jadąc własnym samochodem, pomiędzy Kobiorem a Piaskiem zauważył przed sobą samochód osobowy A 76386.

W pewnej chwili wypadła z tego samochodu jakaś kobieta, a szofer skreślił na lewo. Tomecki, nie mogąc już swego samochodu zatrzymać, wjechał do rowu, wskutek czego wóz został uszkodzony. Nim Tomecki zdążył wyjść z rowu na zewnątrz, szofer drugiego samochodu zabrał kobietę i szybko odjechał w dalszą drogę. Z tego powodu nie mógł stwierdzić nazwiska szofera, ani też ustalić, czy kobieta na skutek upadku na bruk doznała okaleczeń. Zdołał jedynie ustalić, że samochód jest własnością lekarza powiatowego w Rybniku.

ADWOKACI PRZED SADEM.

Jak donoszą, władze sądowe zamówiły Radę Adwokacką w Warszawie o postawieniu w stan oskarżenia dwóch stołecznych adwokatów, żydów Ludwika Dezeltaha i Nikodema Friedmana.

Obaj ci adwokaci zamieszani są w oszukańczą aferę Towarzystwa Powierniczego „Fiducia”. Przeprowadzenie dochodzeń dyscyplinarnych powierzono rzecznikowi dyscyplinarnemu Izby Adwokackiej.

(—) **Wytopienie fałszerzy monet.** Władze śledcze wpadły na trop bandy fałszerzy pieniędzy. W głównej siedzibie fałszerzy, mieszczącej się w Warszawie, znaleziono nowoczesnie urządzone fabryczki monet 2, 5 i 10-złotowych. Podrabiane monety odznaczały się niezwykłą precyzją i posiadały odpowiedni brząk, co ułatwiała bandzie kolportowania fałszyfikatów nawet w stolicy. Obecnie policja po aresztowaniu głównych fabrykantów w liczbie 8 osób, wylapuje kolporterów.

Dobre pismo, dobry dziennik miejscowy, to najlepszy i najmiłszy przyjaciel domu.

Militaryzacja młodzieży akadem.

Usunięcie żydów z armii

UCHWAŁY WIECU OGÓLNOAKADEMICKIEGO.

Defutując armii i młodzieży dnia 11-go listopada w Warszawie poprzedził wielki wiec młodzieży akademickiej wszystkich uczelni. Po przemówieniach młodzież powzięła następujące rezolucje:

1) Armia Polska winna być zdrowa moralnie, przepojona wiarą i miłością Ojczyzny, potężna duchem i posażna w siłę oręża. Dlatego też służba w Armii Polskiej winna być zaszczytnym prawem i obowiązkiem dla wszystkich, tych, którzy gotowi są pracą i życiem swym poświęcić dla Ojczyzny. P. M. A. znając wrogość do Narodu Polskiego żydów, pamiętając ich wielkie zbrodnie, popełnione wobec Narodu i Armii Polskiej w przeszłości i w dobie obecnej, stwierdza, że żydzi niezależnie od zajmowanych stanowisk winni być natychmiast usunięci z Armii Polskiej i ze wszystkich dziedzin życia, mających z tą Armią łączność.

2) Armia Polska winna być jedyną, zwartą, potężną całością, stanowiącą zbrojne ramię Narodu Polskiego, gotowe zawsze do boju, gdy tego zajdzie potrzeba. Żołnierz polski musi mieć jedną ideę — służbę dla Polski, i jedno hasło — Bóg i Ojczyzna. Dlatego też zbrodnie wobec przeszłych i przyszłych pokoleń popełniły ten, kto Armię Polską pragnąłby wciągnąć w wir rozdzierających obecnie Naród waśni wewnętrznych. — P. M. A. wystąpi zawsze wszystkimi swymi siłami przeciwko tym, którzy, zszepieniem partyjnictwem odważą się wykorzystywać siłę zbrojną Narodu do swoich celów partyjnych. P. M. A. uważa Armię Polską za własność całego Narodu, a nie takiej czy innej grupy politycznej.

3) P. M. A. zwykła zawsze wcielać w czyn te idee i hasła, które jej przyswiecają, postanawia:

Od dnia dzisiejszego zdwoić swe wysiłki w walce o narodowe odrodzenie Polski, nie szczędzić trudu i ofiar w pracy nad budową nowego, narodowego ładu w Polsce i jednocześnie wziąć czynny udział we wzmacnianiu siły zbrojnej Narodu Polskiego.

Uważając się za żołnierza Armii Polskiej P. M. A. postanawia:

- a) Uzupełniać swą wiedzę wojskową;
- b) Rozwijać swą sprawność fizyczną, potrzebą dla służby wojskowej;
- c) Uzupełniać swą wiedzę fachową i zawodową wiadomościami, koniecznymi w pracy dla armii czy to w czasie wojny, czy pokoju;
- d) Szerzyć wśród młodego pokolenia polskiego zamiłowanie do służby wojskowej i organizować przygotowanie wojskowe wszędzie we wszystkich warstwach społecznych.

Dla opracowania i stworzenia form organizacyjnych powołuje się specjalny komitet w składzie następującym:

Kol. kol. Tyrakowski Witold, Biernacki Stanisław, Chmieleński Tadeusz, Świecik Antoni, Szczyński Franciszek, por. Zabalewicz Jan.

Komitet powoła w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Wojsk. komisję, złożoną z przedstawicieli wszystkich wyższych uczelni warszawskich i środowisk akademickich, celem uzgadniania form organizacyjnych.

H. RABELSKI.

MOJA ŻONA MA POSADĘ

Przebiegła pędem, na skos na Stary Rynek, roztrzaciła chłopaków grających w cętno i licho i wpadła do bramy domu, pogwizdując, jak ulicznik.

Gdy otrzymała kartkę z Tonoli, wyszła z mieszkania tak, jak stała w skromnym fanelowym szlafroku, na który za rzuciła czarny płaszczyk. Nie zdążyła na wet włożyć kapelusza. Teraz dopiero zaczęła się na gwałt przebierać.

W niewielkim mieszkaniu, którego okna wychodziły na mroczną uliczkę Krzywe Kolo, panował nieład. Anna miała właśnie zabrać się do wielkiego sprzątania. Zamierzała nawet wymyć zapoźniane szyby i wyczyścić spłowiały dywan, udający bez powodzenia perski kobierzec.

Ręce jej się trzęsły. W lustrze, umocowanym nad czczotową toaletą ujrzała nagle swoje oblicze. — Boże, jak ja wyglądam! — przeraziła się na widok rozwichrzonych włosów i świecącego no sa. Zaczęła się gorączkowo rozbierać. Zrzuciła szlafrok, kopnęła z pasją fartuch, leżący na ziemi i wpadła do łazienki. Była to bardzo prymitywna łazienka, odgródzona przepierzeniem, drewnianym od kuchni. Postowscy założyli ją sobie, placąc ratami, odmawiając sobie przez wiele miesięcy skromnych przyjemności, w rodzaju teatru, książek, no i co najważniejsze, wyjazdu na letnisko.

Anna zdjęła różową koszulę ze sztucznego jedwabiu, wskoczyła do emaliowanej wanny i otworzyła tusz. Zimny orzeźwiający strumień wody smagał jej młode, jedrne ciało. Zerknęła na ścienny zegar, wiszący w kuchni — późnie się — omyślała z łękiem. Wyszła z wanny i zarzuciła na zacerwieńnione plecy szorstkie, kąpielowe przeszcieradło. Potem z małej łabierowanej szafki wyjęła butelkę z wodą kolońską. Obrzuciła niechętnym spojrzeniem etykiety, z nazwą drukowaną jej firmy. Wzruszyła ramionami i zaczęła się nią nacierać. Na dnie butelki zostało kilka kropel, ale Annie było dzisiaj wszystko jedno. Gotowa była nawet zużyć resztę, zazdrośnie strzeżonych perum Coty'ego.

Naga, wybiegła w podskokach do sypialni i otworzyła na rozcień szafę z jasnego dębu. Zajrzała w jej ciemne wnętrza i jęła zrywać z wieszaków suknie, odgrzone od meżowskiej polowy szafki, gdzie wisiały pedantycznie ułożone spodnie i kurtki.

Usiadła na brzegu niskiego szerokiego łóżka. Na jej białym ciele pojawiła się głęboka zmarszczka. Kształtna, lecz zmniejszona ręka, sięgnęła po notatnik i ołówek, leżący na stoliku. Przenosząc wzrok kolejno na szafę i na papier, zaczęła ła notować cyfry.

Dwa miesiące, po trzysta złotych — to znaczy sześćset złotych nieprzewidziane go dochodu...

Odliczywszy komorne pozostanie jakiegoś dwiesięć złotych miesięcznie, na uzupełnienie garderoby i popłacenie kilku za ległych rat, za tę nieszczęsną wannę. Wystarczy nawet, na łupno przyzwyczajonych

pantoffi, materiału na dwie suknie, no i pończochy.

Zerwała się z łóżka i rozprostowała ramiona, aż zatrzeszczały w stawach. — Szybkiimi, zwinnymi ruchami, wciągnęła na smukłe nogi czyste pończochy, misternie cerowane, na piętach. W trzy minuty później była już gotowa do wyjścia. Miała na sobie czarna, własnoręcznie uszytą suknię, z modnym, pikowym kraćwaniem. Skopijowała ją ukradkiem, podczas rewii mody, u Braci Jablikowskich. Rozeszczesz przejrzała się w lustrze i upewniła się, że zawiadki filcowy kapeluszy włożony zgodnie z nakazem mody na bakier, nie spadnie z głowy, poczem starannie obciągnęła dobrze skrojony płaszcz, ciasno opinający jej szczypta, lecz zgrabną figurę, wyszła z mieszkania.

Miała tylko czas dać znak ręką szoferowi autobusu, który ruszał już z miejsca. Gdy usiadła wewnątrz metalowego pudła, zamknęła na chwilę oczy. W głowie czuła zawrót. W pamięci jej jawiła się chmurna twarz męża. — To tak łatwo nie pójdzie — wyrwała się jej, niemal na głos — trzeba będzie jakoś go przekonać. Pocięsała się myślą, że przecież za angażowano ją tylko na dwa miesiące. Potem wróci na posterunek, będzie znów krzątać się w skromnym mieszkanku, czyścić garniki i cerować meżowskie skarpetki. A w kieszeni będzie miała sześćset złotych — powtarzała, uśmiechając się do własnych myśli. Postanowiła zawiadomić męża telefonicznie. Wsiadła na rogu Koszykowej i skierowała się w stronę Ujazdowskich, gdzie w nowoczesnym bloku mieszli się, luksusowo urządzone, skład gramofonów. Zanim udała

się do sklepu, wstąpiła do pobliskiej cukierki i zatelefonowała do banku.

Kalendarze na rok 1938

już nadeszły

do KSIĘGARNI I SKLEPU „GOŃCA”

II-ga Aleja 26, tel. 20-50,

HURT I DETAL.

ZAKAZANE KSIĄZKI.

Jak donoszą — Ministerstwo Spraw Wewnętrznych pozabawił debitu w Polsce dwie książki ruskie wydane w Ameryce, zawierające agitację antypolską. Prawa przywozu i rozpowszechnienia na terenie Polski pozabawione zostały książki o Rosji Sowieckiej i książki „O dwu frontach”, omawiająca wojnę polsko-bolszewicką.

Warszawa. — Na posiedzeniu gospodarczym wydziału karnego sądu okręgowego rozpatrywana było sprawa zajęcia pamiętnika więziennego p. t. „Przeprasam, że żyję”, pióra Władysława Wiskowskiego, który był w swoim czasie nadkomisarzem oddziału do walki ze spekulacją walutową, a następnie skazany został na karę 5-ciu lat więzienia. Ostatnio po opuszczeniu murów więziennych wydał on książkę osnutą na wrażeniach więźnia kryminalnego. Sąd konfiskacie zatwierdził.

(—) **W Łazach spłonęła fabryka.** Z Sosnowca donoszą: W zakładach ceramicznych w Łazach wybuchł groźny pożar, który strawił doszczętnie fabrykę.

Straty wynoszą kilkadziesiąt tysięcy zł. W swoim czasie w fabryce ogłoszone upadłość, a ostatnio prowadziły ją Pol. Zakłady Ceramiczne.

Fabryka była ubezpieczona w T-wie „Przeźorność” na sumę ponad 75.000 zł. Przyczyna pożaru na razie nieznana.

Półmilionowy zapis

na rzecz p. Zanety Suchestow.

Z Poznania donoszą: W ubiegłym tygodniu bawił w Poznaniu ks. Janusz Radziwiłł, który odbył konferencję z wybitnymi przedstawicielami palestry poznańskiej. Prawdopodobnie konferencje te pozostawały w związku z wystąpieniem prokuratury w Ostrowiu.

Według ostatnich doniesień żydowskie go pisma kaliskiego „Kalischer Woche”, u reagenta Kamińskiego w Kaliszu został już sporządzony zapis na rzecz Jenty Suchestow w wysokości 500.000 złotych.

Opłaty stempowe od tego aktu wyniosły 15.000 złotych. Ten sam tydzień podkreśla niezwykle gościnne przyjęcie przez ks. Radziwiłła wycieczki żydowskiego towarzystwa krajowego z Kalisza w czasie jej pobytu w Antoninie.

Jedno z pism bydgoskich donosi, że przeciwko księciu Michałowi Radziwiłłowi wystąpiło z pretensjami o niedopłacone należności 100 dostawców dworu w Antoninie. Ks. Radziwiłł wybiera się obecnie z wizytą do Ostromecka pod Bydgoszcz.

Roman Postowski wrócił na swoje miejsce. Nie zdążył jednak usiąść przy stole, bo go w drzwiach oszklonego boksu zatrzymał stary zastępca naczelnego dyrektora.

— Pan Postowski widocznie potrzebuje urlopek — zarchotał staryczym uśmiechem.

— Jakto? — zdziwił się Postowski.

Na pergaminowej twarzy tysego bankiera pojawił się złośliwy uśmiech.

— A no, bo gdy podczas największej roboty, prowadzi się z takim ożywieniem prywatne rozmowy telefoniczne, to daje do myślenia. Może ktoś umarł w rodzinie? Ja przecież żartuję — dodał, klepiąc poufale kasjerka, po ramieniu. — Może właśnie zdarzyło się coś przyjemnego? Synek? Czy córka?

— Pan doprawdy jest zbyt dla mnie łaskawy — wycedził Postowski, mierzając zwierznika ironicznym spojrzaniem, chociaż czuł w dotyku zimny szorstki strachu.

Dyrektor Kosterwa poprawił binokle na potowatym nosie.

— Zapewnim pana, kochany kasjerze, przedmówi protekcyjnym tonem — że byłem przekonany, że się coś niezwykłego w was zdarzyło, ostatecznie daliśmy sobie bez pana radę... Zastępów nie brak — dodał indowicie.

— Dziękuję panu — żadnego urlopu nie potrzebuje — odparł Postowski i poznaczony dyrektora uklonem, zajął miejsce w kasie.